

# DJABEL



Prenumeratę, listy, artykuły należy  
nadsyłać pod adresem

WYDAWNICTWO  
TYGODNIKA „DJABEL”  
WŁADYSŁAW BORKOWSKI  
Kraków, ul. Niecała 4.

Cena egzemplarza 4 Mkp.

Prenumerata w Krakowie i na  
prowincyi wraz z przes. poczt.:

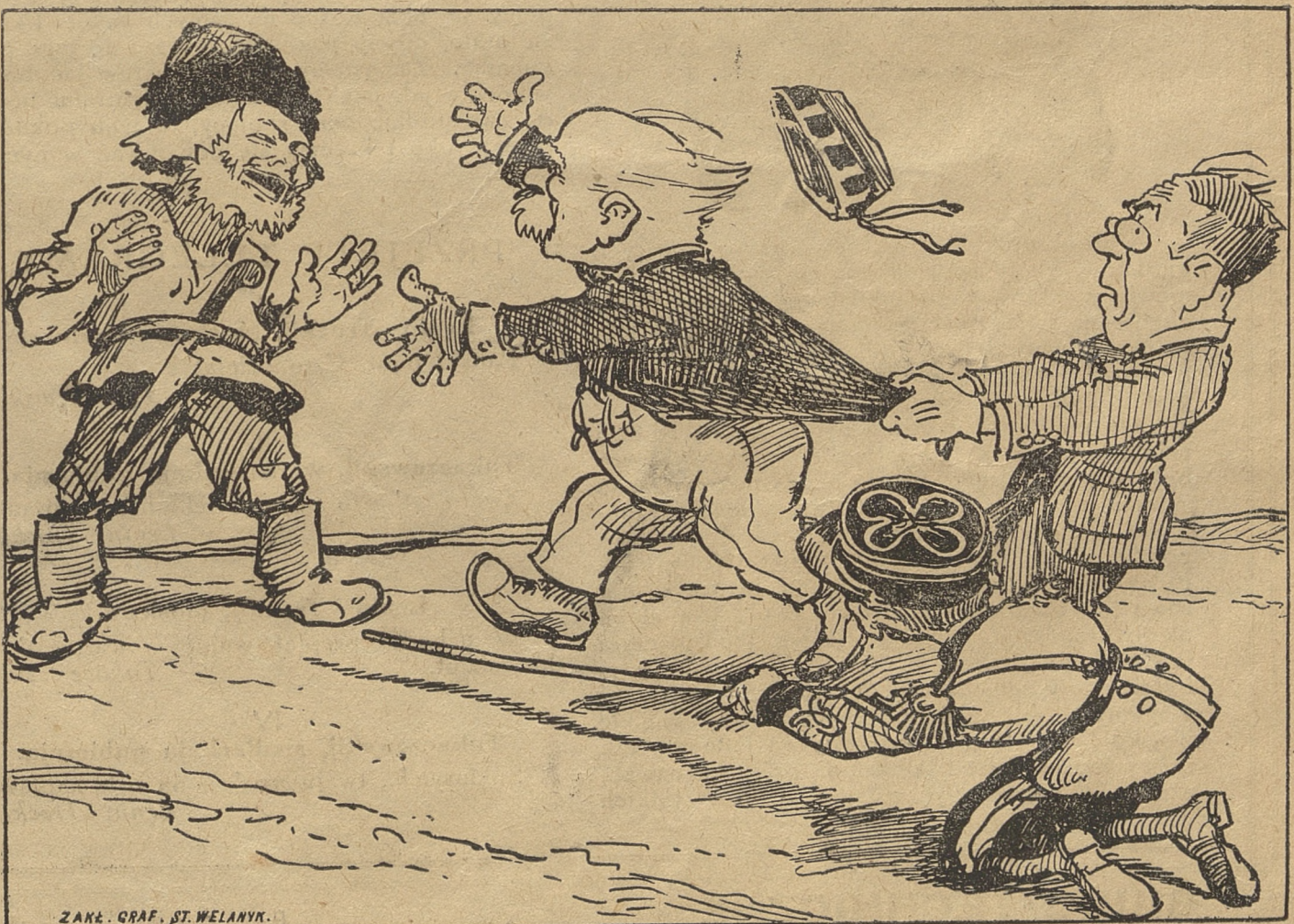
- całorocznie . . . . . 180 Mk
- półrocznie . . . . . 90 „
- kwartalnie . . . . . 45 „

Cena egzemplarza 4 Mkp.

WYCHODZI CO SOBOTE.

TYGODNIK SATYRYCZNO-HUMORYSTYCZNY, ILUSTROWANY.

## JEDNOMYŚLNOŚĆ KOALICYJNA.



ZAKŁ. GRAF. ST. WELANYK.

Lloyd George pragnie na łonie spocząć bolszewika,  
Boć w gruncie rzeczy wspólne zasady wyznają:  
Gdzie można to rabować, gdzie można drzeć tyka  
(Tylko system działania nieco inny mają) —  
Ale „niecnota“ Wilson staje mu na zdradzie  
A i Francuz kij zdrady pod nogi mu kładzie.

Wykonuje wszelkie zlecenia, a mianowicie: Pomiar, oszacowania lasów, plany gospodar-  
cze, ekspertyzy geologiczne. — Administracja, nadzór, kontrola przedsiębiorstw rolnych  
i leśnych. — Sprawy o odszkodowania i zwrot świadczeń wojennych. — Odbudowa i uru-  
chomienie gospodarstw rolnych i przedsiębiorstw rolno-przemysłowych. — Maszyny rolnicze,  
tartaki i kolejki leśne. — Artykuły budowlane i techniczne — Kupno i sprzedaż produk-  
tów rolniczych. — Nasiona i nawozy. — Przemysł drzewny, handel drzewem — Pośred-  
nictwo w kupnie i sprzedaży: dóbr ziemskich, lasów, drzewostanów, terenów górniczych,  
przedsiębiorstw, przemysłu rolniczego i drzewnego.

**Polskie biuro techniczne i komercyjne**  
**dla przemysłu rolnego i leśnego**  
Spółka z ogr. odp.  
**Kraków, ul. Radziwiłłowska 23.**

**„SILVAGRA“**

**BIURO TECHNICZNE**  
**BOLESŁAWA dé DAHLKE**  
w Krakowie, ulica Siemiradzkiego I. 35.  
Telefon Nr. 2180.

\* \* \*

**Sursum corda! w górę serca!**  
Oto pada łotr, bluźnierca,  
Oto polskie dzielne ramię  
Zbrojne szyki wrogów łamie.

Tylko naprzód polska młodzi,  
Bo raz tylko zorza wschodzi,  
I raz tylko dzwon wydzwaniał  
Wielką chwilę zmartwychwstania.

Nie ustawaj w zbożnym trudzie,  
Zbudzon ze snu polski ludzie;  
Naprzód! żwawo dokończ dzieła!  
Jeszcze Polska nie zginęła.

**WICEK SOCJALIK.**



A no okrutnie się psiokrew śmiano z naszych  
gudłajów, kiedy pedzieli co som nyutralni. Nie  
mówiący już o koligach humorystach, nie beło  
cheba ani jednygo szmaciarza, któryby na oną  
psiokrew nyutralność gudłajską nie beł wydzi-  
wiający. Już ci nawet nikt nigdy nie grypsał:  
gudłaj, żyd, rudy kasztan, ino: nyutralny.

Ale pokazało się co na nyutralnych jezd tero  
psiokrew urodzaj. Nie lotygo coby żydówki tero  
beły więcyj rodzące, bo do tego psiokrew fachu  
zawsze psiokrew wielkie mioły zdulności i zami-  
łowanie, ale lotygo iż za przykładem gudłajów  
poszły prawie wszystkie psiokrew narody. Jak  
Polaki zrobili bolsiewikom jedno i drugie mo-  
rowe pranie, to ino pludrów i pepiczków zło-  
ba na to krajała, a wszystkie jensze jeuropejczyki  
furt wołały: „Brawo, bis, walcie chłopcy, a gdy-  
byście rady same nie dały, to my wam dopo-  
mogemy.“ Ale jak bolsiewiki zebrały wielkie  
wojsko i w dziesięciu uderzyły na jednego, tak  
żeśmy musieli przed tą okrutną psiokrew nawałą  
aż ku Warszawie być cofające, to u wszystkich

naszych najlipsiszych „przyjaciół“ wybuchła nagle  
choleryczna epidemja nyutralności. I Włochy  
i Rumuny i Węgry ogłosiły co som nyutralne.  
Takigo boja majom te sufragany przed bolsie-  
wikami. To tyż w Jeuropie okrutnie tero psio-  
krew śmierdzi.

A najwinkszy fetur to ci psiokrew zalatuje  
od Janglików. Ktoby sie spedział, co on Lojd  
Dzordż (grypsa sie George), który chce trząść  
psiokrew całym światem, bedzie bolsiewikom  
włazić bez mydła tam gdzie nie potrza. Nimo  
jeszcze misionca, kiedy pedzioł, co jak bolsie-  
wiki wliżą w granice polskie — to nam pomoże  
wszystkimi siłami. A no wlaży, a un ani pali-  
cem nie kiwnął, ino do tych zbójów grabę wy-  
ciągnął. Nie paminta nawet kśiś, co te bolsiewiki  
zamordowali z całą famileją cara, który był  
sprzymierzeńcem Janglików i bratem cioteczynm  
króla jangielskiego. I choćby mie miał kto spio-  
czyć, to powim co nawet psiokrew Szwaby som  
porządniejsze, bo choć to psiokrew zbóje i su-  
fragany pirwszygo gatunku, to jeszcze psiokrew  
o swój honor są dbające i majom jakieś lo siebie  
szanowanie. A takimu Dzordżowi napluć w tworz,  
to ci psiokrew powie co dyszcz pada. Luń go  
w imbryk, a on ci powie: nie boli — ino sie  
spyta: co za to dostanie?

Takie to psiokrew te skisie nyutralne. I głu-  
pie beły nasze zatracone poletyki, co sie beły  
na Janglików obzirające. Pokazało się, co mo-  
gemy się obzirać ino na samych siebie. I klawo  
sie stało, cośmy psiokrew przyszli do tego pre-  
kunania. Zaczynamy znów psiokrew lać bolsie-  
wików, a jak jeich spierzemy, a nyutralni bedom  
do nas słodkie oczy robiący, to jeim pokazemy  
perskie oko i każemy sie pocałować w nyutral-  
ność.

**PRZEJĘTE TELEGRAMY.**

I.  
**Lenin—Trocki, Moskwa—Kreml.**  
Paliaki bijut. Czto dziełał' ?  
*Tukaczewskij.*

II.  
**Tukaczewskij, warszawszkaja gubernja.**  
Zwarowat' czto można i uchodit' w pariadkie.  
*Lenin—Trocki.*

III.  
**Lenin—Trocki, Moskwa.**  
W uchodie prepiatstwujuć — warowat' nie  
dozwalajut.  
*Tukaczewskij.*

IV.  
**Tukaczewskij, siedleckaja gubernja.**  
Sukinsyn!... twaju mat' — na wsio naplewat'.  
*Lenin—Trocki.*

poleca:

AUTOMOBILE, MOTORY popędowe, POMPY  
motorowe i ręczne, DEZYNFEKTORY parowe,  
KARETKI AMBULANSOWE, REKWIZYTA dla  
Straży pożarnych, oraz wszelkie inne artykuły  
techniczne i materyały budowlane.

## Z WARSZAWY.

Hej środkiem po ulicy  
Już pędzą ochotnicy  
Z gorącym sercem stąd  
Na bój, na krew, na front  
Dla drogiej, świętej sprawy,  
To dzieci są Warszawy!  
... A na chodnikach rząd  
Lalusiów... ach! jak modnie  
Skrajany krawat, spodnie,  
Pachnący każdy, syt!  
Lalusi — czyć nie wstyd!

Gdzie suniesz tak paskarzu?  
„Ojczyźnie na ołtarzu  
„ja składam marek sto“...  
Tyś hojny jest — ho — ho!  
Masz w kasie swej miliony  
Co z twego daru drwią!  
A kochasz się w łańcuchu,  
Co błyszczą na twym brzuchu.  
Jak słodki jego zgrzyt...  
Paskarzu — czyć nie wstyd!

## Z CHWILI.

Do Krakowa przybyła znaczna liczba członków rozgałęzionego stronnictwa O. P. K. (Onufry, pakuj kufry).

Warszawscy cukiernicy złożyli dotychczas na obronę narodową 120.000 marek, oraz otworzyli na dworcze brzeskim bezpłatną herbaciarnię dla żołnierzy. Krakowscy cukiernicy są skromniejsi, więc poprzestali na podniesieniu cen herbaty, a ponieważ należą do narodu, więc słusznie twierdzą, że uczynili to dla celów narodowych.

Do wiadomości geografów PATa i naszych dziennikarzy podajemy, że nigdy w Polsce nie było żadnego Nowo-Mińska, był tylko Mińsk mazowiecki. Że Moskałom podobało się go przetrwać Nowo-Mińskiem, tak jak z Radomska zrobili Nowo-Radomsk, to żadna racja, abyśmy te przeróbki uznawali. Po polsku wreszcie mogłyby być tylko Nowy Mińsk, jak jest Nowy Sącz, Nowy Dwór, Nowy Targ, a nie Nowo-Sącz, Nowo-Dwór, Nowo-Targ.

Na miłość Boską panie PAcie i pp. dziennikarze, miejcie potzanowanie dla nazw polskich i żyjcie w zgodzie z językiem polskim.

## JAK TO NAZWAĆ?

W Krakowie wychodzi sześć pism codziennych (nie licząc żydowskiego). Cztery z nich ledwie wiąże koniec z końcem, jedno daje przyzwoite dochody, a jedno przynosi właścicielom kilka setek tysięcy marek miesięcznie.

I to ostatnie właśnie podwyższyło obecnie prenumeratę roczną na 984 marek (z przesyłką 1080) i cenę pojedynczego numeru na 3 marki.

Pozostawiamy czytelnikom do oceny jak nazwać tę finansową operację. Sami szukaliśmy odpowiedniej nazwy, ale każda była... za delikatną.



— Pisałem do naszego ministra spraw zagranicznych, aby wydobył od Petlury zrzeczenie się na piśmie wszelkich pretensji do Tarnowa.

— Cóż znowu? Przecie z takimi pretensjami panowie Ukraińcy nigdy nie występowali i nie występują.

— Ba! kto ich jednak zna ten może łatwo przypuszczać, że za lat kilkadziesiąt powołają się na to, że ich rząd w r. 1920 rezydował w Tarnowie, aby na podstawie tego uznać Tarnów za bezsprzeczną własność samostijnej Ukrainy.

— Masz rację jegomości. Ostrożność nie zawadzi.

## Z ŻYCIA ŻOŁNIERSKIEGO.

Na zebraniu organizacyjnym Kółka kulturalno-zabawowego w pewnym garnizonie, miał przemawiać projektodawca Kółka, jeden z podoficerów. Obmyślił sobie mówkę i wyuczył się jej, zwłaszcza, że chciał się popisać przed delegowanym na to zebranie przez dowództwo kapitanem. Wiadomo jest jednak, że wyuczenie się mowy bywa nieraz niebezpiecznym. Dość zapomnieć jakiegoś frazesu i można zupełnie stracić wątek myśli. Tak się też stało naszemu podoficerowi. Dobięł szczęśliwie do połowy i nagle stanął. Widząc, że nie wybrnie, postanowił zakończyć ostatnim frazesem przygotowanej mówki, który to frazes brzmiał:

„Zróbmy jedną potężną całość, złączmy się w jedną zwartą kupę“. Ale już „speszony“ poplątał wyrazy i wyszło z tego:

**TOWAR SOLIDNY  
CENY PRZYSTĘPNE**

Pończochy damskie i dziecięce. Skarpetki męskie. Rękawiczki ciepłe. Bluzki. Matinki damskie. Reformy jedwabne. Wszelkie przybory do kra-  
wieczyny. Taśmy niciane na sznurwadła. Mydła, perfumy, poleca firma  
**F. Ostaszewski F. Mayer** — **Kraków, Rynek L. 5.**

Przy hurtowych zakupach odpowiedni rabat.

Magazyn towarów bławatnych i gotowej konfekcji damskiej

**Władysława GIBASZEWSKIEGO**

KRAKÓW, ulica Floryańska L. 35. — Telefon 3388.

Poleca materje wełniane jedwabne, zefiry i baweln. Przy magazynie własne pracownie sukien i kostymów. Uwaga: Przyjmuje również zamówienia z materiałów mu dostarczonych. — Ceny konkurencyjne.

urządzone w specyjalnie na ten cel wybudowanym pod względem bezpieczeństwa według najnowszych przepisów urzędowym budynku dają przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4 do 10, w niedziele i święta od godz. 3 do 10 wieczór bez przerwy. Przedsiębiorstwo zaopatruje się zawsze w najnowsze filmy Pathego, Nordisk, włoskie i amerykańskie.

Zmiana programu w poniedziałek i piątek.

"KINO-WANDA"

Przedsiębiorstwo Kinematograficzne  
KRAKÓW, ULICA ŚW. GERTRUDY L. 5.

„Łączmy się w jedną zwartą całość, zróbmy jedną potężną kupę...”

## BŁĘDNE KOŁO!

Ciągle tęsamą piosnkę słyszysz z ust bądź-kogo:

Wszystko mamy dziś z łaski, złe, lecz zato... drogo!

## SZCZYT KRÓTKOWIDZTWA!

Są ludzie, którzy nic nie widzą z bliska,  
A powtarzając wciąż bajeczkę znaną,  
Wynoszą tylko pod niebo igrzyska...  
Świat djabli wezmą, — lecz mięśnie zostaną!  
(Eska)

## BYŁ SOBIE...

Był sobie mąż i żona,  
Neutralni oboje;  
On paskarz, a więc ona  
Strojów miała za troje.

W własnej willi mieszkali,  
Malowanej, jak pani.  
W zbytku brodzili cali,  
Gdyż im pieniąż był tani.

A że pożyczki państwowej  
Nic nie subskrybowali,  
Dowcip to nie jest nowy,  
Rasie tej... i t. d.

Tylko przed bolszewikiem  
Każde z nich mocno tchórzy,  
Więc z pełnym portfelikiem  
Zamyślają o podróży.



## PASKARZ.

Paskarz, który w czasie wojny dorobił się znacznego majątku, z żoną pojechał do Włoch i zwiedzał najcelniejsze miasta. Gdy wrócił, pytał go znajomy:

— Jakże się panu podobał Rzym?

— Rzym? Rzym? odpowiedział, zwracając się do żony — czy to nie to miasto, w którym kupiliśmy za drogie pieniądze te kiepskie szelki?

## Z CZASÓW AUSTRYACKICH.

W czasie wojny austriacko-pruskiej w roku 1866 porucznicy N. i M. mieli powierzone kasy pułkowe.

Porucznik N. 10-go pułku piechoty trzymał kasę przy sobie — zaś porucznik M. 20-go pułku piechoty umieścił kasę na furgonie, będąc zdania, że tam jest najbezpieczniej umieszczoną. Prusacy wzięli porucznika N. do niewoli wraz z kasą — tudzież zabrali furgon na którym kasa przez porucznika M. została umieszczoną. Sąd wojenny obu poruczników skazał za przekroczenie służbowe, ale każdego z innych powodów. Porucznika N., że miał przy sobie kasę — zaś porucznika M., że kasy nie miał przy sobie, ale ją umieścił na furgonie. Przypadek zrządził, że obaj zasądzeni porucznicy uzyskali jednocześnie audyencyę u cesarza, prosząc o ulaskawienie. Cesarz, dowiedziawszy się o sprzecznych powodach zasądzenia, zniósł oba wyroki i wyraził się: „So was dummes ist mir in meinem Leben noch nicht vorgekommen“.

T. S. K.

## XXI. LIST KACPRA KRUPY

WSPÓLPRACOWNIKA „DJABŁA“ z HYTHE.

Hythe, w Sierpniu 1920.

Wielebna Redakcyo!

Z tym Lloydem Georgeonem nie mogę sobie dać rady.

Jeździłem za nim wszędzie. Byłem w Spaa, potem w Boulogne, w którym mieście urodził się w roku 1065 Gotfryd z Bulionu, który był jakimś jenerałem i w czasie wojen krzyżowych wyprawiał jakieś awantury. Boulogne jest miejscem kąpielowem, mieszkańcy trudnią się poważnie handlem śledzi i obdzieraniem gości kąpielowych. Mają statuę Napoleona I. Napoleon I. oczyścił im port zamulony i w mieście zgromadził wiele wojska, bo chciał napaść na Anglię, ale z powodów, o których niewiem, do tego nie przyszło. Potem byłem w mieście Hythe, o którym mówią, że tam gęsi pieką tylko z jednej strony, a jak się dowiedziałem dla tego, bo w tem mieście jest tylko jedna ulica, a na tej ulicy tylko z jednej strony są domy. Wszędzie starałem się Lloyda Georgeona usposobić dla nas przychylnie, ale zdołałem go tylko do tego nakłonić, że do tych drabów Lenina i Trockiego wysłał telegram z wezwaniem, aby zgodzili się na zawieszenie broni i zawarcie pokoju. O żadnej czynnej interwencji Lloyd Georgeon nawet słyszeć nie chciał pomimo, że zwracałem mu na to uwagę, że ma do tego obowiązek i że uznawanie tych drabów i złodziei bolszewików, tudzież zawieranie z nimi umów handlowych nie tylko Anglii ubliża, ale jest politycznym łajdactwem. Lloyd Georgeon jednak wciąż mówił, że powinniśmy sobie sami dać radę i o wojskowej interwencji Anglii ani słyszeć nie chciał. Widząc, że wszystkie moje starania, aby Lloyda Georgeona dla nas przychylnie usposobić nie odnoszą żadnego skutku, powiedziałem mu, że jemu handlować w Krakowie na ulicy Szpitalnej sta-

„SALON SZTUKI“

ul. Szpitalna Nr. 40.

(naprzeciw teatru miejskiego).

Sprzedaz i kupno obrazów pierwszorzędnych mistrzów, polskich i zagranicznych, po cenach umiarkowanych. Chcąc uprzystępnąć najszerszym warstwom nabywanie prawdziwych dzieł sztuki, zaprowadza dyrekcyja również

SPRZEDAŻ NA SPŁATY.

Telefon 2486.

remi spodniami i butami, a nie kierować losami Europy. Żegnając się z nim rzekłem jeszcze: Psiakrew! niech cię szlag trafi i dodałem zdanie, które Goethe wkłada w usta Götza z Berlichingen, a które dotyczy całowania pewnej części ciała, które jednak ze względu na przyzwoitość powtórzyć nie mogę. Zdaje mi się, że Lloyd Georgeon jest żydem, albo ze żydów pochodzi, bo u niego tylko handel i zysk są w cenie. Dziś zatelegrafowałem do mego przyjaciela prezydenta Wilsona, aby zaraz przyjechał i zrobił w Europie porządek.

Obecnie wyjeżdżam do Mińska, aby brać udział w pertraktacjach co do zawieszenia broni i zawarcia pokoju. Wobec tego, że w Rosji przebywają przeważnie złodzieje, wszystkie moje cenniejsze rzeczy zostawiam w Hythe. Biorę ze sobą tylko pulares i zegarek z łańcuszkiem, ale te przedmioty chowam do butów, bo tam będą pewniejsze. Z Mińska napiszę.

Sługa

*Kacper Krupa*

Kawaler krakowskiej marki ewakuacyjnej Nr. 19.909.

## MONOLOG SZMAJGEŁESA.

Źle sze dzieje! Źle sze dzieje!  
Wszędzie teraz słyhać krzyki —  
Ja furt blednę i truchleję —  
Zbliżają się bolszewiki!  
Moje żone ledwie żyje —  
Jest okropnie nieszczęśliwa —  
Huniady w dzień jeden pije,  
A w drugi to brom zażywa.  
Zęcż moj, co jest dygnitarzem,  
Co poszedł na ochotnika,  
Co we wojsku jest kucharzem,  
Un się trzęsie jak osika!  
Córka cały dzień przeklina  
Bolszewicką złą hołotę,  
Bo to skromna jest dziewczyna,  
Boi sze o swoją cnotę.  
Syn zaś, co ma bicz rabinem,  
Co go wzięli do żołnierzy,  
Co un poszedł z karabinem,  
Furt w szpitalu teraz leży.  
Mnie, co nie mam wiele mocy,  
Wciąż w żołądku brzydko gniecie,  
Ze tak we dnie jak i w nocy,  
Muszę furt siedzieć w klozecie!  
Alianty zaś te nasze  
Nie biorą się do działania,  
Pozwalają pluć nam w kaszę,  
Zamiast zabracz sze do prania.  
Jak uni nas chcą ratować  
Przed tymi bolszewikami,  
Nie pomoże dysputować,  
Grozić w bucie im palcami!  
Panowie alientowie!  
Wy musicie dobyć szabli,

Bo jak nie, to kuźdy powie:  
Niech was wszyscy wezmą djabli!

## KAŚKA CIAPALINA. (c. d.)

### PIEŚŃ SZÓSTA.

*Keśka przed sądem.*

Pan prokurator (kłaniam uniżenie)  
Powstał, do góry postawił czuprynę —  
Wygłosił bardzo piękne przemówienie,  
Co chwila sroższą przybierając minę.  
Donośnie wołał, że na szubienicy  
Ma Kaśka wisieć, morderca w spodnicy!  
Moc paragrafów wytrzymał jak z rękawa —  
Obcinał, albo rozciągał w potrzebie,  
Ażeby świetność zgwałconego prawa  
Znów zajaśniała jak słońce na niebie!  
A paragrafy na to są stworzone,  
By rozciągane były, lub kurczone.  
Wielkie to szczęście dla całej ludzkości,  
Że trzy instancje rozstrzygają sprawy,  
Bo wszak trzy siły łatwiej są w możności  
Niż jedna ścieśniać, rozciągać ustawy!  
Sąd zaś Najwyższy, rzecz to dobrze znana,  
Ma prawo z kozła uczynić barana!  
Potrafi także inne czynić cuda,  
Gdyż paragrafów ma wielką skarbnicę:  
W sprawach o rozwód czasem mu się uda  
Z mężatki zrobić najczystsą dziewicę.  
Taka niewiasta okazać w możności  
Na stęplu dowód swojej dziewiczości!  
Mimo, że licho płatny stan sędziowski,  
To jednak stoi na dobrego szczycie —  
Materyalne choć go dręczą troski,  
Nieskazitelne zawsze pędzi życie.  
U nas rosyjski proceder nie znany:  
Obca stronniczość i obce kubany!  
Chociaż dziś płaca nawet akuszerki,  
Majstra szewskiego, który buty łąta,  
Expresa, który podnosi kuferki,  
Jest znacznie większą od płacy hofrata!  
Sędziami robią nienawistne bogi,  
Komu podstępnie pragną podciąć nogi!  
Gdy prokurator skończył, siadł zmęczony,  
Powstał obrońca i paragrafami  
Krecił jak butem kręci szewc szalony,  
Gdy go obdarza licznymi łatami.  
W głowach przysięgłych powstał zamęt taki,  
Jakby w nich mieli nie rozum lecz flaki.  
Obrońca, co mu latał język w gębie  
Jak kołowrotek, gdy jest rozwścieczony,  
Wołał: Jan Piórko, gdyby żył, na dębie  
Zaraz powinien zostać powieszony!  
Tak — wisieć winien. karać go rzecz święta,  
Bo on niewinne uwodził dziewczęta!  
Że Piórko krzyczał przeraźliwym głosem  
Gdy poznał swoje okropne zdrożności,  
Że jest występku i złego kolosem,  
Nabrał do siebie sam obrzydliwości,  
Chwycił siekierę i w kark się nią ciupał,

HONORATA GRZYWACZ

KRAKÓW, FLORYAŃSKA L. 11.

poleca: w wielkim wyborze  
wyroby cukiernicze i delikatesy.

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO  
FABRYKI AUTOMOBILI

„FIAT“

w Turynie (Włochy).

Benzyna, nafta, oliwa, smary.

AUTOMOBILE OSOBOWE,  
CIĘŻAROWE, OMNIBUSY,  
ŁODZIE MOTOROWE.

Wyroby gumowe, pneumatyki,  
gumy pełne, płyty gumowe.

„ESHAPÉ“

SPÓŁKA HANDLOWO-PRZEMYSŁOWA

z ogran. poreką

KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.

Telefon 3476.

FILIE:

WARSZAWA—LWÓW—GDAŃSK—TO-  
RUŃ—KATOWICE—WILNO—CHRZANÓW

Wydaje obiady z czterech dań od godziny 12 do 3 popołudniu. Potrawy sporządzone tylko na świeżem maśle. Przyjmuje także zamówienia na zebrania towarzyskie. Wielki wybór win.

**Restauracja i kawiarnia „Polonia“**  
(dawniej Drobner)  
**w Krakowie, plac szczepański 1. 3.**

**Godziennie koncert muzyki Symfonicznej.**  
Lokal otwarty po teatrze.

Aż od kadłuba swą głowę odłupał!  
Kaśka zaś była cnoty zawsze wzorem,  
Bo chociaż mąż jej pojechał za morze,  
Z całej afery wychodzi z honorem:  
Raz tylko z innym podzieliła łożę,  
A sprawiedliwy człowiek siedem razy  
Na dzień zwykł boskiej dokonać obrazy!  
Kaśka niewinną jak poranna zorza!  
Rosa, co spada na ziemię roślinną!  
Czysta jak perła wzięta z głębi morza!  
Kaśka jak Dreifuss taką jest niewinną!  
Niech się z werdyktu waszego świat dowie,  
Że u nas jeszcze prawi są sędziowie!  
Wielkim był mówcą niegdyś pan Cicero —  
Miał silną gębę jakoby cholewa,  
Lecz to, co wyrzekł, było istne zero,  
Była to sieczka, była istna plewa  
Wobec tej świetnej, wspaniałej obrony,  
Którą obrońca sam był zachwycony.  
Gdy skończył gadać, pot mu z czoła kapał —  
Cała publika żałośnie płakała —  
Flaszkę koniaku w obie ręce złapał,  
I wlewał w Kaśkę, aby nie zemdłała.  
Dwóch woźnych, jeden posługacz sądowy  
Płacząc ryczeli jak trzy stare krowy.  
A chociaż tylko kwieciami zdobić byki  
Jest u Hiszpanów zwyczajem od laty,  
To część zebranej kobiecej publiki,  
Kaśkę wonnemi obrzuciła kwiaty!  
Ten, co etykę kobiet studyował,  
Nic się nie dziwił i nie irytował.  
Przysięgli zaraz Kaśkę uwolnili!  
Hurra! krzyczała wruszona publika —  
Na rękach Kaśkę po sali nosili.  
Z tego wszystkiego zaś morał wynika:  
Sprawiedliwości niema na tym świecie —  
Może ją w niebie po śmierci znajdziecie!  
Oj! Kaśko! Kaśko! tu cię stryczek minie,  
Bo sąd dla ciebie był ogromnie grzeczny,  
Na Jozefata jednak on dolinie  
Będzie, gdy zbierze się Sąd Ostateczny?  
Nie wiem, lecz znawcy gdy będą ci sami,  
Może się z piekieł nie poznasz mękami!

KONIEC. T. S. K.

## Z TYGODNIA.

(Luźne kartki. — Feljeton składany).

### I. Z dziejów wygasłych ludów.

... W Kanaljngli jednostką monetarną był zdzierling, który służył i do mierzenia wartości osobistej Kanaljnglików. Im więcej tych zdzierlingów kto posiadał, tem większym szacunkiem rodacy go otaczali.

Kanaljnglicy zajmowali się wyłącznie handlem. Ich znakomity filozof Sus Scrofa powiedział: handluję, więc jestem. Filozof ten sprzedał rodzoną córkę pewnemu Kanibalowi po 3 zdzierlingi za kilo żywej wagi.

Gdy sąsiedzi Kanaljngli wypowiadali sobie wojnę, to jej rząd i jej fabrykanci sprzedawali jednej stronie walczącej gazy trujące, a drugiej dostarczali masek od tych gazów zabezpieczających. Jeżeli prowadził wojnę ich przyjaciel, to go zaopatrywali w broń i żywność, oczywiście za grube pieniądze, — równocześnie jednak, aby uniknąć nawet pozoru złamania neutralności, również i wrogowi swego przyjaciela nie odmawiali amunicji i prowiantów, jeżeli ten wróg posiadał potrzebną ilość zdzierlingów. Zdarzyło się raz, że jakiś rząd obcy wyraził się publicznie, iż Kanaljnglicy dla zrobienia interesu gotowi sprzedać nawet przyjaciela. Policzek ten Kanaljnglja przyjęła spokojnie, a tylko do rachunku wstawiła temu rządowi kilkadziesiąt milionów zdzierlingów, jako odszkodowanie za poniesioną obrazę honoru.

Pewnego razu Kanaljnglja zachęciła sprzymierzony z nią naród Bolaków do wojny z dzikimi hordami Bolszyków z plemienia mongolskiego. Kiedy Bólaki znaleźli się w ciężkiem położeniu, Kanaljnglja oświadczyła Bolszykom, że jeżeli wejdą w granice Bolaków, to napadniętym pomoże całą swą potęgą morską i lądową. Bolszyki nic sobie z tej groźby nie robili i posunęli się aż pod stolicę Bolaków. Wówczas Kanaljnglicy poradzili im prosić o pokój, a Bolszykom za zdradzenie sprzymierzeńców kazali odstąpić sobie prawo eksploatacyi miedzi i nafty w ich kraju.

I trwałoby to państwo kultu zdzierlingowego aż do naszych czasów, gdyby nareszcie wszystkie ludy nie przejrzały, nie zmadrzały. I najgłębsze pomiędzy nimi dostrzegły, że kiedy wszystkie kraje we krwi się pławią, na ziemi Kanaljnglików nie powstała noga nieprzyjaciela, że kiedy wszędzie w kasach są pustki, skarbiec Kanaljngli jest pełen złupionego na wszystkich ludach złota. Przekonały się ludy, że są igraszką w ręku Kanaljnglików, którzy wygrywają je przeciw sobie i trzymają w niewoli zdzierlinga. Więc wszystkie powstały i rzuciły się na przesładowców. Kamień na kamieniu nie został, a szczątki Kanaljnglików rozproszyły się po świecie jako żydowie, żyjąc w pogardzie ludzkiej jako znak gniewu Bożego. Co oby się stało tym wszystkim ludom, dla których złoty cielec jest bożyszczem.

### II. Zmiana przysłowia.

Przysłowiowe wyrażenie: łże jak pies, należy zmienić na: łże jak czeski dziennikarz.

Leży przed nami „Morawsko-Slezsky Denik z 30 lipca.

W artykule wstępnym p. t. „Den krivdy a ponizeni“ czytamy:

„Paryska Rada ambasadorów państw koalicyjnych rozstrzygnęła sprawę granic w Cieszyńskiem, na Spiszu i Orawie.

# TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ

założone w roku 1860

W KRAKOWIE,

założone w roku 1860

najstarszy w Polsce zakład ubezpieczeń oparty na wzajemności, ubezpiecza pod najkorzystniejszymi warunkami:  
a) od szkód ogniowych i eksplozyi, b) od szkód gradowych, c) od kradzieży i rabunku, d) zawiera ubezpieczenia na życie i renty we wszystkich rozpowszechnionych kombinacjach.

„Cieszyńskie... rozdzielono między Czechosłowację a Polskę w ten sposób, że blisko dwie trzecie tej ziemi przypadnie Polsce, a tylko część trzecia przy nas zostanie... Kości padły, ale wygrana nie po naszej stronie, lecz po polskiej. Ze wszystkich snów i nadziei naszych i z gorącego przekonania o zwycięstwie naszych świętych praw, pozostały nam tylko bóle, poniżenie i głębokie uczucie wyrządzonej nam krzywdy. Przyjmujemy ten wyrok takim, jaki jest, jako naruszenie naszych praw, z silnym protestem, z głośnym wołaniem, że tego zaprzeczenia praw naszych nigdy nie uznamy i że to niesprawiedliwe dla nas rozstrzygnięcie nie może być ostatnim słowem...

„Nasz głos zlekceważono, nie chciano wiedzieć i o tem, że Polacy wyciągnęli swą rękę po Cieszyńskie nie tylko przez dążność imperjalistyczną, ale i dlatego, że im przeszkadza na południu państwo Czechosłowackie, ponieważ ich przedziela od Węgrów, od przyjaciół, z którymiby chcieli razem prowadzić swą politykę zagraniczną przeciw nam, przeciw całej Słowiańszczyźnie, a wreszcie przeciw Koalicji

„Nasza polityka zagraniczna zawsze miała na względzie uczynić z Polski naszego przyjaciela i to za każdą cenę — nasz minister spraw zagranicznych sądził że byłoby nieszlachetnością korzystać z polskiego nieszczęścia, choć prosty rozum wskazywał, że Polska tak jak Niemcy dopuściła się zbrodni i że nie może być tam mowy o korzyści, gdzie idzie o nasze święte prawa...

„Stąd całe dziennikarstwo czeskie i niemieckie (cytujemy dalszy ustęp) rozumie naszą krzywdę... choć główny organ ministra Benesa ośmiela się twierdzić, że ze sprawy Cieszyńskiej wychodzimy z tryumfem... Ładny tryumf — świadomie i rozmyślnie, bez walki, stracić swą własność.

„My w ten dzień smutku i poniżenia ogłaszamy, że odwołujemy się od niesprawiedliwego wyroku — omyłki i krzywdy czas przynosi, ale i naprawia. Przyjdzie niezadługo dzień, który wyrówna niesprawiedliwość cieszyńską...”

Ile słów, tyle obłudy i kłamstwa. Czesi pokrzywdzeni, Czechom dwie trzecie ich Śląska zabrano! Czyż w Czechach niema psychiatrów, którzyby rozciągnęli opiekę nad takimi publicystami.

Że to jednak nie głupota, nie obłęd umysłowy, ale zła wiara, mamy dowód w tym samym numerze „Mor. Slez. Dennika“, bo obok streszczonego artykułu podaje on statystykę Cieszyńskiego. Na 424.524. mieszkańców — pisze statystyk — miało Cieszyńskie 233.000 Polaków, 115 tysięcy Czechów i 76.000 Niemców. Z tego nam Czechom przypadło 296.000 obywateli. Polska otrzymała resztę, a w tem Czechów 2100. Więc sam „Mor. Sl. D.“ przyznaje, że

Czesi ukradli nam 140 tysięcy ludności — że z ogółu ludności Cieszyńskiej wzięli przeszło dwie trzecie.

Dowiadujemy się wreszcie, że praska „Nar. Demokracja“ wyszła w czarnych obwódkach, żądając publicznej żałoby i protestu z powodu oderwania Śląska. Przykładów podobnej obłudy mało chyba liczyć historja.

### III. Korespondent wojenny.

W jednym z dzienników warszawskich znany literat opisuje swój pobyt we Lwowie i na froncie. Pod względem stylu, języka, sentymentu, obrazowości — nic temu opisowi nie mamy do zarzucenia. Tylko wolelibyśmy mniej zgrabności, czułości, mniej ozdób i fantazji, a więcej prawdy. Bo na każdym kroku widać, że autor nie zbiera obrazków, lecz je tworzy.

Oto np. opowiada, że był we Lwowie na cmentarzu Łyczakowskim:

„Wchodzę w tę gęstwą z towarzyszem, kapitanem armji ochotniczej, jednym z obrońców Lwowa.

— Niemal każdego z nich znałem. Oto tu leży podporucznik O\*, z zawodu chemik; gruźlica go już oddawna jadła, pracował nad wydobyciem niebezpiecznych wybuchowych materij, każdej chwili przy lada nieostrości całe laboratorium, wraz z nim, mogło wylecieć w powietrze. On to, by wysadzić koszary ukraińskie brnął pod ziemią w kanałach miejskich, w ściekach i kale, nieraz po szyję się w nich nurząc. Wszystko co robił, robił z pogodnym, dobrotliwym uśmiechem, choć temperatura gruźlicza żarła go. Zginął przy próbie min.

„Tutaj chłopak szewski. On to prowadził wyprawy na tyły ukraińskie po broń i amunicję. Zginął przy zdobywaniu pozycji X. Chowaliśmy go tutaj, gdy z za wzgórzy Ukraińcy obsypali ten cmentarz szrapnelami.

„Tu ten... tu ów. W uszy me wpada jakaś przedziwna opowieść, w której każdy refren kończy się: był naprawdę bohaterem.

„Tu syn profesora, tu czeladnik, tu młody szlachcic z takiego to a takiego powiatu. Tu cała placówka, broniąca się na śmierć lub życie“.

I w tym rodzaju idzie dalej opowiadanie.

Pozwalamy sobie podejrzewać, że to jest płód wyobraźni.

Bo gdyby autor był zwiędzał na cmentarzu groby poległych, dlaczego nie dałby choć kilku nazwisk leżących tam bohaterów? Dlaczego pisze: „podp. O... chłopak szewski... syn profesora i t. d.“ Czy ci bohaterzy nie warci, aby przynajmniej podać, jak się nazywali?

Zkąd ta... dyskrejca?

Stąd, że można taki obrazek napisać i w Warszawie i w Poznaniu i gdzie kto chce, wiedząc tylko tyle, że we Lwowie chowano poległych na cmentarzu Łyczakowskim.

PERFUMY  
MYDŁA — KOSMETYKI  
I PRZYBORY TOALETOWE

POLECA FIRMA:

„ALBA“  
SPÓŁKA Z OGR. ODP.  
KRAKÓW, UL. SZCZEPAŃSKA 7.

SKŁADY:  
KRAKÓW, ul. Szczepańska L. 7.  
:: LWÓW, ul. Halicka L. 21. ::  
WARSZAWA, ul. Czackiego L. 3. } Tow. Akc.  
KIJÓW, ul. Kreszczatyk L. 86. } Inż. A. Kobyl-  
litski i Ska.

II SUBSKRYBUJcie POLSKĄ POŻYCZKĘ II

**DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY**  
**H. MIEROSZEWSKI, Sp. z ogr. odp.**  
Kraków, Floryańska 43.

Złatwia wszelkie sprawy, wchodzące w zakres bankowości. — Godz. urzęd. od 9—1 i od 3—6.

## PRZEWODNIK

handlowo-przemysłowy  
Popierajmy przemysł ojczyści!

**B**OLEŚLAW ARMATOWICZ  
Jubiler, w Krakowie, Rynek  
główny 17.

**J**ÓZEF MASSAR w Krakowie,  
ulica Floryańska 15. Magazyn  
towarów bławatnych i konfek-  
cyi dla dzieci.

**Z**AKŁAD REPRODUKCYJNY  
dla wyrobu klisz ilustracyjnych  
Stanisław Welanek, Kraków,  
Sławkowska 14.

**P**IOTR PAŁKA .: ZAKŁAD  
TAPICERSKO - DEKORA-  
CYJNY w KRAKOWIE,  
UL. FLORYAŃSKA L. 26  
(wejście od ul. św. Marka 19)

**C.** SZCZURKOWSKI  
Kraków, Grodzka 2.  
Zabawki i gry towarzyskie.

**K.** WISZNIEWSKI, APTEKA  
pod Gwiazdą w Krakowie,  
przy ul. Floryańskiej poleca  
skład wód mineralnych zagranic-  
znych i krajowych, również wy-  
robów lekarskich zagranicznych  
i krajowych, perfumerye francu-  
skie oraz przyrządy gumowe.

**R.** GLINIECKI i SKA  
MAGAZYN BRONI  
w Krakowie, Szewska 2.  
PRACOWNIA BRONI  
Karmelicka 8.

**Z**AKŁAD POGRZEBOWY  
„CONCORDIA“ w Krakowie,  
Jana WOLNEGO plac Szcze-  
pański 2. Dom własny. Tel. 331.

**P**RZEDSIĘBIORSTWO BU-  
DOWY Jakób Better i Mau-  
rycy Tlachna, Budowniczy  
w Krakowie, ul. Gertrudy 8.  
Nr. Telefonu 515.

**Z**AKŁAD ARTYSTYCZNEGO  
KRAWIECTWA damskiego.  
T. WĘGLARSKIEGO,  
w Krakowie, ulica Gołębia 1. 5.

**Włodzimierz Keyha**  
najstarsza w Małopolsce  
pracownia mechaniczna  
dla napraw maszyn biurowych  
Kraków, Floryańska 3.

**H. OSKARBSKI, T. MALCZE-  
WSKI i Sp. .:** Handel kolonialny  
i delikatesów, ul. Szewska 1. 2.

FARBY, LAKIERY,  
ARTYKUŁY DLA POTRZEB  
DOMOWYCH, PERFUMY,  
MYDŁA, PUDRY i PRZYBORY  
TOALET. i KOSMET.  
ARTYKUŁY SPORTOWE  
SZCZOTECZKI DO RĄK,  
ZĘBÓW i PAZNOGCI  
polecają najtaniej:

**Reim - Ska Kraków,**  
zar. z ogr. odp.

**Torebki damskie,  
portmonetki,  
portfele oraz  
walizki do podróży**  
poleca firma:

**Stefan  
Porebski**  
Kraków, Rynek 32.

**Wiktor  
Bromowicz**  
w Krakowie,  
przy ul. Szczepańskiej l. 1.  
poleca

*Materye wełniane, jedwa-  
bne, zefiry, perkale i ba-  
tysty na suknie damskie.  
Gołową konfekcyę damską  
oraz własne pracownie  
sukien.*

**WAŻNE DLA P. T. KUPCÓW  
I KÓLEK ROLNICZYCH!**  
MYDŁA do prania najlepsze.  
MYDŁA toaletowe przeróżne.  
PASTA do obuwia.  
FARBA słynna do materyi „Ko-  
loryna“.  
SZCZOTKI gospodarskie i róż-  
ne inne — i t. d.  
Codziennie świeże DROŹDŻE  
poleca tylko hurtownie  
**DOM HANDLOWY  
F. WOJAS**  
Kraków, Łobzowska 1. 12.

## HURTOWNY SKŁAD

pod firmą:

**M. Król i  
S. Rodakowski**

w Krakowie,  
ulica Jagiellońska L. 9.  
poleca

P. T. Kupcom i Kółkom Rolniczym  
Pończochy, Skarpetki, Rękawic-  
zki, Zefiry, Płótna, Szertyngi,  
Nici, Bawełnę, Przędzę itp. artyku-  
Każdego tyg. nowe transp. towarów.

Skład papieru  
i galanterji

**Michał Słomiany**

Kraków, Sławkowska 24.

Papiery listowe, pocztówki  
artystyczne, albumy na  
pocztówki i fotografie.  
Ramki na fotografie. Wy-  
roby skórkowe.  
Lustra. Karty do gry.  
Szachy, szachownice. Do-  
mina.  
Wykonuje: Bilety wizyto-  
we, zawiadomienia ślubne  
i wszelkie druki.

**Marya Kulinowska**  
w Krakowie ul. Sławkowska 13  
poleca

**Skład płócien i bielizny**

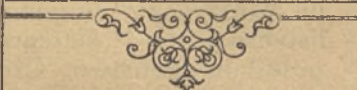
gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej  
Dymki, drelichy, ręczniki, szyr-  
tyngi i płótna na prześcieradła.

**WIELKI WYBÓR**  
koronek, wstążek, haftów i t. p.  
towarów w najlepszym gatunku  
po cenach umiarkowanych.

**Wyprawy dla niemowląt**

Bielizna stołowa, kołdry  
i wyprawy ślubne  
na zamówienia.

**P. T. Panie!**



*Ładną podłogę, ładny  
bucik, ładne sprzęty  
domowe posiada się,  
używając pasty do po-  
dłóg, do bucików, do  
metali z firmy*

**FR. LENERT,**  
Kraków, Sławkowska 6.

**IGNACY MUSIAŁKOWSKI**  
DOM HANDLOWY  
DLA PRZEMYSŁU BROWARNICZEGO  
**REPREZENTACYE:**

Akcyjne Tow. Browarów parow.  
**HABERBUSCH & SCHIELE, WARSZAWA**  
i AKCYJNE TOWARZ. RAFINERYI WÓDEK  
**HARTWIG KANTOROWICZ, POZNAŃ.**  
**KRAKÓW WARSZAWA**  
Rynek gł. 34. — Tel. 3515. Mokotowska 23.

DOSTAWCA KLINIK UNIW. JAGIEL. I SZPITALI KRAJ.

**STANISŁAW BARAN I S-KA**

MAGAZYN  
INSTRUMENTÓW LEKARSKO-NAUKOWYCH  
KRAKÓW — SŁAWKOWSKA 6

POLECA:

CHIRURGICZNE INSTRUMENTA. — MEBLE OPERACYJNE. — KOM-  
PLETNE URZĄDZENIA KLINIK, SZPITALI I POKOI ORDYNACYJNYCH  
ITP. — APARATY ORTOPEDYCZNE. — UTENSYLIA SZKLANE. — MI-  
KROSKOPY. — WAGI OSOBOWE. — WARSZTAT NAPRAW.

**„COSULICH“**  
**Societa Triestina di Navigazione.**

Zastępstwa: w Krakowie, ul. Szpitalna 36, we Lwowie ul. Jagiel-  
lońska 7. — Regularne połączenie do Nowego Jorku i Ameryki  
południowej, do Rio Janeiro, Santos,  
Buenos Aires.

Informacyi co do cen i potrzebnych dokumentów udziela się na żądanie.